

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 22 listopada 1928 r.

R. 4-akcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

Przebiegata miesięczna z odniesieniem do domu lub z przysyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 21-11. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej przed porządkiem dziennym zabrał głos sprawozdawca generalny pos. Krzyżanowski, oświadczając, iż był źle zrozumiany przez pos. Dębskiego, jakoby budżet był deficytowy na 70 milionów. Uwagi pos. Krzyżanowskiego nie miały tego znaczenia. Powiedział on, że budżet jest w dochodach i wydatkach wyższy o wzmiankowaną kwotę ponad cyfry, zawarte w budżecie, a to dlatego, że art. 4 ustawy skarbowej upoważnia ministra skarbu do przyznawania dodatków także pracownikom przedsiębiorstw, w szczególności kolei.

W dyskusji budżetowej pierwszy zabrał głos pos. Bittner (Ch D), zwracając uwagę na to, iż kryzys gospodarczy jest u nas zjawiskiem powtarzającym się co parę lat, a przyczynę tego dopatruje się mowa w specyficznym naszym ustroju gospodarczym, który nazywa nie etatyzmem, a expropriatyzmem, a nawet półkomunizmem. Mówca uskarża się że system obecny jest niekorzystny dla klas pracujących, a specjalnie dla służby folwarcznej. W zakończeniu mówca zaznacza, że ani system socjalistyczny, ani liberalizm nie doprowadzą w dziedzinie gospodarczej do celu i oświadcza się za interwencjonalizmem państwa, t. zn. że państwo zostawia wolną rękę inicjatywie do brej, a zwalcza inicjatywę egoistyczną, przeszkadzającą innym obywatelom, lub klasom społecznym.

Pos. Roja krytykując system podatkowy, staje w obronie sfer uboższych i zaznacza, że trzeba pomóc tym warstwom przez danie im ziemi, ale rząd powinien uwolnić od podatków małych rolników i ustanowić minimum posiadania ziemi.

Wiceminister skarbu Grodyński w odpowiedzi na zarzut posła Rybarskiego, że nie wszystkie przedsiębiorstwa przedłożyły bilanse i sprawozdania, wyjaśnia, że niektóre zostały skomercjalizowane dopiero w roku budżetowym, nie mogły więc przedstawić bilansów z roku 1927. Inne zaś w niedalekiej przyszłości bilansy te przedstawia.

Pos. Sanocja utrzymuje swe przemówienie w formie polemiki. Zdaniem jego wszystkie przepowiednie, że budżet będzie nie-realny, okazały się błędne. Nie było bowiem pewniejszych, zdaniem jego, stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce, jakie są w chwili obecnej. Żaden minister skarbu nie prowadził takiej planowej polityki, jak obecny. Rząd ten — oświadczył mówca — dokonał w Polsce wiele rzeczy: Powstrzymał między innymi katastrofę gospodarczą, opamiętał deficyt bilansu handlowego i potrafił dojść do zapasów kasowych, dał duże dotacje na rolnictwo i t. d.

Pos. Szydłowski oświadcza, że gospodarczy program naszego państwa musi być oparty na równomiernym rozwoju rolnictwa i przemysłu. Należy między innymi dbać o utrzymanie cen zboża na właściwym poziomie. Należy usunąć dowóz produktów żywnościowych i przedmiotów zbytku. Mówiąc o traktacie handlu z Niemcami, pos. Szydłowski zaznacza, że wolny wywóz trzody, bydła i węgla jest postulatem bezwzględnie. Daje zastanawia się nad tem, czy państwo nie będzie zbyt wiele obowiązków w walce z bezrobociem. Trzeba pamiętać o wielkim bezrobociu na wsi i starać się o zatrudnienie tych ludzi.

Pos. Wyrzykowski (Wyzw.) uważa, że wbrew zapewnieniom, budżet jest jednak deficytowy w wysokości przeszło 70 milionów. Stronictwo mówcy, będąc gotowe do wszelkich ofiar na rzecz armii, uważa jednak, że w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych dałby się przeprowadzić zupełnie rzeczowe redukcje, nie naruszając w miedzy zdolności państwa do obrony.

W dalszym ciągu posiedzenia, w którym wziął udział prezes Rady ministrów prof. dr. K. Bartel, komisja wzięła pod obrady wniosek klubu Narodowego, który wzywa rząd, aby przedłożył natychmiast Sejmowi projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1927—28. Uzupełniają ten wniosek pos. Czetwertyński, wywołując, iż budżet na rok 1927—28 został przekroczony o 567 milionów.

Pos. Czapliński (P.P.S.) uważa, iż sprawy te nie można rozpatrywać inaczej, jak w związku z całokształtem polskiego prawa budżetowego, z którego właściwie istnieją tylko fragmenty, lecz i te nie są wykonywane. Pozyty budżetowe nie mają charakteru upoważnienia rządu do wydatkowania, lecz charakter płacenia rządowi. Jeżeli się zaś nie wykonywa pozyty przez Sejm uchwalonych, to prawo budżetowe Sejmu staje się iluzorycznym.

## PRZEMÓWIENIE PREM. BARTLA

Następnie głos zabiera prezes Rady Ministrów prof. Bartel, który oświadczył, że zupełnie słuszne są utyskiwania na brak prawa budżetowego w Polsce. Kiedy p. Czapliński — ciągnie premier — skarży się na to, że są spóźnienia w zamknięciach rachunkowych, że robota budżetowa i rachunkowa nie jest uporządkowana, to ma rację. Gdy mówi, że jest prawem parlamentu kontrola i krytyka gospodarki pieniężnej rządu, ma też rację. Zawsze jawnie uznawałem to prawo parlamentu, które jest też jego obowiązkiem. Kontrola i krytyka gospodarki rządu w pojęciu mojem i rządu, na którego czele stoje, nie może być niczem krępowana. Spóźnienia w zamknięciach rachunkowych są tak dalekie, że dotąd przez lat 10 żadnego zamknięcia parlamentu nie przedłożono. Jesteśmy pierwszym rządem, który pod tym względem zrobił wszystko w latach ostatnich. W najbliższych dniach przedłożę panom zamknięcia za trzy lata. Wstęp do tych prac bynajmniej mnie nie zadawała. Rząd będzie musiał postawić sam jakiś termin prekluzyjny, o ile nie zostanie on ustanowiony w prawie budżetowym. Ale porównując stan z przed laty ze stanem dzisiejszym muszę stwierdzić poprawę. Uzgodnienia między

## Sir Eric Drummond w Warszawie

WARSZAWA, 21.XI. Pat. Sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond oraz szef sekcji politycznej Sekretariatu Ligi p. Sigmura złożyli w południe wizytę powitalną min. Zaleskiemu w gmachu Ministerstwa.

Następnie sir Eric Drummond i dyr. Sigmura zostali przyjęci na audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej. Po audjencji Pan Prezydent wydał na ich cześć śniadanie w Zamku. W śniadaniu wzięli udział prócz Pana Prezydenta — Marszałek Piłsudski, premier Bartel i min. Zaleski. Wiceprezorem min. Zaleski i p. Zaleska podejmowali uroczystym obiadem sir Erica Drummonda i lady Drummond oraz p. dyrektora Sigmurę. W czasie obiadu min. Zaleski wygłosił przemówienie, w którym powitał wybitnych gości z Genewy i nawiązując do działalności Ligi Narodów, którą reprezentują, powiedział między innymi: instytucja ta reprezentuje idee, że stosunki między narodami muszą opierać się na sprawiedliwości i równości, znajdując wśród nas coraz liczniejszych zwolenników. Zarówno, jak nie możemy wątpić w doskonałość się powolne ale stałe jednostek, tak samo nie powinniśmy tracić nadziei, że wysiłki, zmierzające do zapewnienia braterstwa wśród ludów osiągną swój cel. Naszym obowiązkiem jest wierzyć, że te wysiłki nie są skazane na niepowodzenie. Po obiedzie odbył się w saloonach państwa Zaleskich wielki raut, na którym zebrało się bardzo wiele osób ze świata dyplomatycznego, politycznego i towarzyskiego stolicy.

## Przed wyborem nowego prezydenta Austrii.

WIEDEŃ, 21. XI. PAT. Dziś toczyły się narady klubów parlamentarnych w sprawie wyboru prezydenta republiki. Klub socjal-demokratyczny uchwalił jednomyślnie odrzucić propozycję kanclerza co do zmiany konstytucji.

Wobec tej odmownej postawy klubu socjal-demokratycznego, ponowna kandydatura prezydenta Hainitscha stała się nieaktualna. Stronictwa większości nie powyżej jeszcze decyzji co do osoby kandydata.

Wszystkie nazwiska kandydatów, które pojawiły się w prasie wiedeńskiej, są jedynie kombinacjami. Wybór nowego prezydenta odbędzie się 5 lub 6 grudnia.

## Sowiety niezadowolone z expose min. Stresemanna.

BERLIN, 21 XI. EAT. Agencja telegraficzna Union Presse donosi z Moskwy, że expose min. Stresemanna spotkało się w sowieckich kręgach politycznych z krytyką, w której między innymi wyraża się ubolewanie, iż minister nie wspominał w swym przemówieniu ani słowa o stosunkach sowiecko-niemieckich.

Koła sowieckie uważają, że krytyka, z jaką minister wystąpił przeciwko porozumieniu angielsko-francuskiemu, nie była tak ostrą, jakby się spodziewać należało z uwagi na doniosłość sprawy. Oskarżenie niemieckie, skierowane przeciwko Anglii i Francji, wykazało, iż polityka zagraniczna Rzeszy nie pochwała umowy morskiej, zawartej między Anglią i Francją, jako porozumienia, skierowanego przeciwko Ameryce oraz Sowieta.

Sowiety udzielił pełnego poparcia żądaniom Niemiec, uformowanym przez min. Stresemanna, a dotyczących trzech najważniejszych spraw w dziedzinie niemieckiej polityki zagranicznej, a mianowicie — ewakuacji, reparacji i rozbiorzenia, o ile tylko żądania te będą służyły pokojowi.

## Odnaczenia dla zaginionych członków ekspedycji podbiegunowej

RZYM, 21 XI. — Na wniosek Mussoliniego król podpisał dekret, nadający złoty medal zasługi Amundsenowi i Guibalan, którzy zginęli podczas akcji ratunkowej dla „Italii”.

## Czesi nie chcą widzieć u siebie członków ekspedycji „Krasina”.

MOSKWA, 21 XI. Dzienniki sowieckie wyrażają oburzenie z powodu postępowania rządu czecho-słowackiego w sprawie niewypuszczenia do Czecho-Słowacji członków załogi znanego łamacza lodów „Krasina”, który brał udział w akcji ratunkowej gen. Nobiego.

Członkowie załogi Gorskij i Lehman zwrócili się do rządu czecho-słowackiego z prośbą o pozwolenie im na wjazd i wygłoszenie wykładu. Mimo, że dyrekcja miejscowości kuracyjnej Cieplice zaprosiła członków załogi „Krasina”, rząd czechosłowacki odmówił, utrapić w przybyciu sowieckich marynarzy próby wnoszenia propagandy komunistycznej do Czecho-Słowacji.

## Zjazd prasy państw bałtyckich w Rydze

Bankiet wydany przez przedstawicieli prasy polskiej.

RYGA, 21.XI. Dyrektor polskiej agencji telegraficznej Głębcki oraz delegat związku syndykatów dziennikarzy polskich i dyr. ATE p. Leon Matusewicz, leciały w Rydze z okazji zjazdu prasy państw bałtyckich i uroczystości 10-lecia niepodległości Łotwy, wydali śniadanie dla przedstawicieli służby informacyjnej łotewskiej i estońskiej.

Na śniadaniu byli obecni: szef wydziału prasowego M. S. Z. Bilman, dyrektor łotewskiej agencji telegraficznej „Leta” Berzins, dyrektor estońskiej agencji telegraficznej „Eta” Lintrop, sekretarz poselstwa polskiego w Rydze Łubieński. Wymieniono serdeczne toasty, które były uwieńczeniem umów, zawartych ostatnio między przedstawicielami prasy oficjalnej i nieoficjalnej Polski, a takimiż czynnikami łotewskimi i estońskimi.

## Nowy kodeks cywilny dla Kowna.

Z Kowna donoszą: Rada Państwa uchwaliła opracować nowy kodeks cywilny, który ma zamiar obowiązywać dotychczas na Litwie cztery kodeksy. Prawdopodobnie za wzór zostanie przyjęty kodeks szwajcarski, najodpowiedniejszy dla mieszkańców Litwy.

## Francuski rekord szybkości lotu

PARYŻ, 21 XI. — Lotnik Paillard przywrócił Francji rekord szybkości samolotu na dystansie 100 km. z obciążeniem użytecznym 2000 kg., osiągając szybkość przeciętną 223 km. Poprzedni rekord należał od r. 1927 do lotników niemieckich Ródera i Hermanna (179 km.).

dzi ministerstwami nie idą w szybkim tempie, resorty nie mogą nadążyć, nie mają dostatecznej rutyny, a mają tak samo, jak Ministerstwo Skarbu, pracę pochodzącą jeszcze z zamierzchłych czasów. Może za jakiś pół roku przedłożymy do pracy à jour. Gospodarka tegorocznej budżetu w porównaniu z zeszłoroczną jest o wiele lepsza. W układaniu budżetu opieramy się teraz na rzeczywistości empirycznej, a nie urojonej, jak w roku 1927. Nie mamy nic do ukrywania. W zamknięciu rachunkowym, które jaknajprędzej będzie przedłożone, będą wyodrębnione przekroczenia, abyście panowie pociągali nas ewentualnie do odpowiedzialności. Oświadczam, że za tem nie kryje się nic tajemniczego, tylko chęć regulowania tych spraw sposobem, który nazywamy sposobem konstruktywnym. Co do zarzutów, że budżet nie był wykonywany, to nie wiem o co tu chodzi. Nie mogę przyrzec, że budżet tegoroczny będzie wykonywany w stu procentach, ale mogę przyrzec, że będziemy się starali, aby przekroczenia były najniższe. Budżet będzie wy-

konywany zawsze w granicach możliwości przy respektowaniu pełnych praw parlamentu, w granicach możliwości, t. zn. w granicach równowagi budżetowej przy miesięcznym budżetowaniu.

Pos. Czapliński (P. P. S.) zapytuje, czy premier obiecuje skrócić do możliwego minimum termin przedłożenia zamknięcia rachunkowych za rok 1927—28 i natychmiast potem przedłożyć kredyty dodatkowe.

Premier Bartel w odpowiedzi jeszcze raz oświadcza zupełnie uroczysto, że zamknięcie rachunkowe za rok 1926 natychmiast będzie przedłożone.

Przemawiając następnie posłowie Rybarski (Kl. Nar.) i Rozmarin (Kolo Zyd.) oraz pos. Rataj (Piast), który domaga się stwierdzenia samej zasady kontroli parlamentu nad rządem. Pos. Woźnicki (Wyzw.) uważa za bardzo dodatki krok naprzód, że premier w przemówieniu swym unikał momentów aktualnie politycznych.

Następnie przewodniczący Byrka, wobec tego, że premier zmuszony był uciec się na konferencję z gen. sekretarzem L. N. Drummondem zaproponował przerwanie dyskusji i odłożenie jej do czasu, kiedy premier będzie mógł przybyć na posiedzenie. Wniosek ten został przyjęty z tem, że następne posiedzenie odbędzie się jutro 22 b. m. po południu.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk  
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (powiat) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet kolejowy.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczevska.  
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

## Listy w sprawach prawosławnych

Zamieszczamy poniżej dwa listy. Pan Bogojawieński jest synem arcypasterza Eleuterjusza i pisze poniekąd w jego imieniu. Sen. Bohdanowicz stworzył gminę prawosławną, która nie uznaje arcypasterza wileńskiego Teodozjusza, a za przełożonego wileńskiej jeparchii prawosławnej nadal uznaje Eleuterjusza. Ten ostatni mieszka w Kownie i stamtąd nadysła swoje „posłania” — listy pasterskie, które w Wilnie kolportuje sen. Bohdanowicz i jego zwolennicy. Rząd nasz dużo popełnił błędów w sprawach Cerkwi prawosławnej. Wywieszenie Eleuterjusza z Wilna było jednym z takich błędów. Autorowie listów wychodzą jednak z zupełnie mylnych założeń. Uważają się za obrońców prawosławia, a naprawdę są krzywdzicielami tego prawosławia. „Posłanie” arc. Eleuterjusza powołuje się na to, że został on usunięty „gwałtem”, że autokefalia jest także „gwałtem”, że grzechem jest także za pasterzami, którzy tej autokefalii podlegają. Władze hierarchów prawosławnych w Polsce nazywa władzą „pochwyconą”. Jego katedra — zdaniem Eleuterjusza — jest deptana „niekanonicznymi stopami”. — Ponieważ w dalszym ciągu listu Eleuterjusz musi jednak przyznać, że arcypasterz Teodozjusz jest prawosławnym biskupem, więc ten zwrot o „stopach niekanonicznych” wydaje się nam dość zagadkowy. O państwie kowieńskim Eleuterjusz pisze stale „nasze państwo litewskie”. Przy sposobności listu pasterskiego reklamuje to „państwo litewskie” za gościnę, a p. Voldemarasowi odpłaca się reklamą i to dość grubą i w liście pasterskim dość dziwnie brzmiącą. Myślę o ustępach na str. 5 listu od słów: „Bóg zrzucił mi przy współdziałaniu państwa litewskiego...”, a kończących się na wyrazach: „konstytucja państwową całkowitą swobodę urządzić ją według kanonów własnych”.

O ile więc uznawaliśmy, że wywieszenie Eleuterjusza było błędem, o tyle teraz przyznać musimy, że obecnie arc. Eleuterjusz zeszedł na manowce i jako pasterz prawosławny uprawia polityczną propagandę jednego państwa, skierowaną przeciw drugiemu. P. Bogojawieński i sen. Bohdanowicz mimo tego twierdzą, że jego działalność nie jest skierowana przeciw naszemu państwu. Musimy to uznać za zdanie bardzo subiektywne.

Cerkiew prawosławna, jej byt, jej wysoki autorytet moralny obchodzą nas żywo i jako katolików i jako obywateli państwa polskiego. Jako katolików, bo Cerkiew prawosławna posiada tradycję apostołską. Od chwili schyzmy kościół nasz ani jednej chwili nie tracił nadziei, że się znów z nią pojedna. Tak trzeba określać stanowisko Rzymu wobec Cerkwi. O tem zresztą wypowiadają się źródła o wiele od nas kompetentniejsze. Jako obywateli państwa polskiego, Cerkiew prawosławna obchodzi nas jeszcze żywiej, jeszcze bardziej. Oto graniczy my z państwem, gdzie Cerkiew jest prześladowana, jak każda religia zresztą. Mamy miliony prawosławnych w granicach naszego państwa. Jesteśmy państwem wyznaniowym, jesteśmy państwem chrześcijańskim. Stąd spływa na nas obowiązek bronienia tego, co tam jest prześladowane.

Jeśli polityka nasza dotychczas była pod tym względem błędna, jeśli przyczyniła się do czasowego obniżenia autorytetu wśród mas ludowych, to tego bardzo żałować należy. W każdym razie żaden szczerze wierzący prawosławny nie powinien występować przeciw autokefalii.

Autokefalia, a więc niezależność od Moskwy. Ależ ta Moskwa jest w niewoli u bolszewików. Ależ wiemy, że bolszewicy zdolni są nie tylko wstrząsnąć dogmatycznymi podstawami Cerkwi, ale uzależnić ją od siebie. Nie mówimy, aby dzisiejszy metropolita Sergiusz był narzędziem bolszewików,

ale twierdzimy, że nikt nie może dać gwarancji, że bolszewicy nie potrafią na tej wysokiej godności osadzić swego człowieka, swoje narzędzie. Wtedy i polska Cerkiew prawosławna znalazłaby się w dogmatycznej, organizacyjnej, a oczywiście i politycznej niewoli u bolszewików. Śmiem twierdzić, że polska autokefalia jest cennym puklerzem dla wiary prawosławnej.

Jeśli lata przełomu zadały Cerkwi prawosławnej na naszych ziemiach ciężkie rany, to je leczyć trzeba. Uważam za nader szczęśliwą dla prawosławnych okoliczność, że kierownikiem spraw wyznaniowych w Polsce został obecnie hr. Franc. Potocki. Jako człowiek głęboko wierzący, jako katolik w szerokim znaczeniu tego słowa, rozumie on doskonale, jak dalece państwo polskiemu zależy na tem, aby moralny autorytet Cerkwi stał wysoko. Minęły te czasy, kiedy uważano, że opłaci się rzucić autorytet cerkiewny na szalę drugorzędnej znaczenia posunięć politycznych.

Ale wrogowie autokefalii są wrogami prawosławia, wrogami samej myśli o tej misji, którą państwo polskie dla prawosławia spełnić może. Tymczasem oto w swem „posłaniu” arc. Eleuterjusz nie tylko zwymyślał autokefalię w sposób niepoważny, lecz i podeptał możliwość jakiegokolwiek ułożenia stosunków. Odrzuca i potępia nawet ideę Soboru. Z wrogami autokefalii nie możemy mówić. Jest to *conditio sine qua non*. Cat.

Szanowny Panie Redaktorze!

Celem sprostowania zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów „Słowa” w notatce kronikarskiej pod tytułem „List arcybiskupa Eleuterjusza do metr. moskiewskiego” proszę o zamieszczenie następującego: Utrzymując stałą korespondencję z arcybiskupem Eleuterjuszem, jako syn jego, miałem możliwość sprawdzić i obecnie twierdząc, że listu wskazanego w tej notatce treści arc. Eleuterjusz nigdy nie pisał.

Jednocześnie protestuję i przeciwko kwalifikowaniu przez autora notatki o działalności arc. Eleuterjusza, jako „skierowanej przeciwko państwowości polskiej, jak i autokefalii prawosławnej w Polsce”. Jako działacz wyłącznie cerkiewny, a nie polityczny, arc. Eleuterjusz z żadną państwowością nigdy nie walczył. Co do autokefalii, walczył on nie z nią, a przeciwko temu sposobowi, w jaki ona została wprowadzona w Polsce.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

G. Bogojawieński.

\*

Szanowny Panie Redaktorze!

W tych dniach przeczytałem w Nr 243 „Słowa” artykuł pod tytułem: „Archipasterskie posłanie”. Pamiętając dawny stosunek „Słowa” do zagadnień cerkwi prawosławnej w Polsce, w którym odczuwałem dobrą chęć szanownego pisma zrozumieć istotę tej rzeczy, byłem bardzo nieprzyjemnie zdziwiony treścią i tonem tego artykułu. Niewiadomy autor, ukryty pod literą „m”, stara się twierdzić, że wydany w Kownie i wysłany (otwarcie powiem za moim pośrednictwem) do oficjalnych władz prawosławnych i do kilkudziesięciu proboszczów list arcybiskupa Eleuterjusza jest aktem politycznym, wykonanym pod wpływem rządu litewskiego i nawet... bolszewickiego (sic!).

Jako były współpracownik w sprawach cerkiewnych arc. Eleuterjusza, do ostatniego czasu zachowując z nim w miarę możliwości bliski stosunek, z całą stanowczością protestuję przeciwko tym zupełnie podstawianym twierdzeniom. Arc. Eleuterjusz jak był zawsze, tak i jest wyłącznie działaczem cerkiewnym, a nie politycznym, a jako człowiek głęboko religijny nigdy nie od da interesów cerkwi nie tylko na służbę Sowieta, ale i na służbę rządu kowieńskiego (jak pisze autor artykułu), jak w swoim czasie nie oddał ich i na służbę rządu polskiego. Jeżeli on nie uznał autokefalii, to nie „ze względów politycznych”, a wyłącznie ze względów kanonicznych, jak to znów stwierdza w wyżej wskazanym „posłaniu”. Wydalenie arc. Eleuterjusza z Polski powstało również nie „wobec walki z rządem polskim”, a — walki za czystością kanonów cerkiewnych z innymi hierarchiami. Oweśnany rząd polski, niestety, przyjął w tej walce pewny udział i tem bezwzględnie zroził błąd, który, jak mnie się zdaje, teraz znieżył rząd już zrozumiał.

Autor artykułu zarzuca arc. Eleuterjuszowi, że on „wyjechał do Kowna”. Rozumiem się, że byłoby naturalniej, jeżeliby on kierował kowieńską częścią swej diecezji z Wilna (jak to było z początku), ale i p. „m” i Redakcja zapewne wiedzą, że ten ostatni porządek powstał nie skutkiem sta rań Eleuterjusza, bo wyjechał z Wilna nie do wolności, lecz zmuszonym. Ale nawet wyroczono stad myślał według swego obowiązku arcypasterskiego, jeżeli do jęszczęści swoich miłownych, do których to jęszczę nie było mu wzbudzone. Myślę, że nie miałby on nic przeciwko temu, abyż now powstał ten poprzedni porządek, ale to nie od niego zależy. Wtedyby pisał do swoich wiernych kowieńskich: „nasze polskie prawo” (będąc obywatelem Polski), jak to dziś pisze wobec rządu litewskiego (bo jest obywatelem Litwy). Nie mogę zrozumieć, co dziwnego w tem znalazł p. „m”?

## 21. XI. 28.

### Wyjazd marsz. Szymańskiego do Wilna.

WARSZAWA, 21. XI. PAT. W dniu dzisiejszym marszałek Senatu Szymański wyjechał w sprawach związanych z uniwersytetem Stefana Batorego do Wilna. W czasie nieobecności Marszałka, którego powrót spodziewany jest w sobotę dn. 24 b. m., zastępować go będzie w urzędowaniu w Senacie wicemarszałek Senatu Posner.

### POSIEDZENIE KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

WARSZAWA, 21-11. PAT. Komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza przydzieliła szereg referatów, a między innymi wnioski klubu B. B. i klubu Narodowego w sprawie zajęć lwowskich posłowi Stroniskiemu (B. B.), zaś dwa wnioski ukraińskie w tejże materii posłowi Telechowskiemu (kl. ukr.).

Po przedłożeniu referatów pos. Pragkr zainterpelował o fazę, w jakiej znajdują się wnioski, domagające się wyboru nadzwyczajnej komisji do zbadania nadużyć wyborczych. Przewodniczący pos. Polakiewicz wyjaśnił, że w myśl umowy między marszałkiem Sejmu a ministrem spraw wewn.

### GOŚĆ RUMUNSKI W POLSCIE.

W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy ochemistrz dworu królewskiego w Rumunii, baron Motoni. Baron Motoni zaproszony został do wzięcia udziału w wielkich łowach dla dyplomatów z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej, które odbędą się w początkach m. grudnia w Komorze Cieszyńskiej.

### PRZYJAZD DO POLSKI MISTRZA GRY W SZACHY ALIOCHINA.

W pierwszych dniach grudnia r. b. przyjeżdża do Polski szachowy mistrz świata dr. Aliechin. Dnia 2 grudnia Aliechin da seans gry jednoczesnej w Warszawie, a następnie odwiedzi Łódź i Lwów, a możliwym jest, że również Kraków i Poznań, poczem rozegra drugi seans w Warszawie.

### WSPANIAŁY ZAPIS NA WAWEL S.P. HR. J. MYCIELSKIEGO.

Jak wiadomo niedawno zmarły w Krakowie prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Jerzy Mycielski, który wszystkie cenne ruchomości swe ofiarował kilku instytucjom artystycznym i naukowym w Krakowie, najhojniej obdarzył zamek królewski na Wawelu. Ofiarowany zamkowy zbiór obrazów liczy kilkadziesiąt płócien, a między niemi około 100 nader cennych dzieł malarzy polskich i zagranicznych. Są tam twory różnych artystów i różnych szkół.

### „Lwów” w drodze do Gdyni.

LE HAVRE, 21 XI. — Statek szkolny „Lwów”, który w drodze do Gdyni opuścił w dniu 15 bm. Le Havre, po wyrznięciu na morzu Północnym silnej burzy, wszedł 18 bm. po południu do kanału Kilońskiego.

### WYBORY DO KASY CHORYCH WE LWOWIE.

Dn. 18 b. m. zakończone zostały wybory do Kasy Chorych m. Lwowa. Na 51051 do głosowania oddano 15.632, w tem na Nr. 1 (Zjednoczony Bezpартyjny Blok Komitetu) padło 3.269 głosów, mandatów 13, na Nr. 2 (P.P.S.) 9.093, mandatów 36, Nr. 3 komunistów — 926, mandatów 3, Nr. 5 (Blok Ukraiński) — 2.152, mandatów 8, Nr. 8, (Poalej Sjon lewica) — 192, bez mandatu.

Muszę sprostować jeszcze jedno twierdzenie pana „m”. Wydane przez metropolitę Sergiusza potwierdzenie Eleuterjusza jako „arcybiskupa litewskiego i wileńskiego”, również nie jest aktem politycznym, a wyłącznie jurysdykcyjnym. Tu chodzi o to, że w Litwie, jak i w Polsce, jest wiele odłamy prawosławnych cerkwi, domów, ziem. O niektórych z tych nieruchomości toczą się sprawy sądowe. Strony przeciwnie celem homowania spraw zakwestionowały prawomocność kanoniczną arc. Eleuterjusza, jako zarządzającego temi nieruchomościami, wobec czego arcybiskup był zmuszony zwrócić się do swoich władz kanonicznych, — do kancelarii Synodu w Moskwie, aby dostać wymagane zaświadczenie. Oto wszystkim Z tego widać jakimi nie tylko bezpodstawnymi, ale i nieprzyzwoitymi jest ujęty przez pana „m” tytuł „bolszewickiego popa” w stosunku do pod każdym względem bez zarzutu osoby arcybiskupa.

Nawiasem mówiąc, twierdzenie pana „m”, że metr. Sergiusz nie uznaje „całej cerkwi prawosławnej”, też nie odpowiada prawdzie. Z niezliczonymi wyjątkami hierarchów w Rosji sowieckiej i zagranicy cały świat prawosławny uznaje go za (tymczasem) kanoniczną głowę tak zw. „Wschodniosyjskiej cerkwi”. Uznanie przez niego tamtejszej władzy świeckiej nie robi go „slugą bolszewików” (jak i apost. Piotra i Pawła uznawanie władzy Nerona nie robiło „slugami cesarza Rzymu”, nie robiło to i „bolszewickimi popami” tych, kto uznaje Sergiusza. Metropolita zachodnio-europejski Eulogiusz też uznaje Sergiusza, ale jeszcze niedawno jeździł on na pogrzeb cesarzowej Marii Teodorowny. Na pogrzeb carski napewno „bolszewickiego popa” nie zaproszono.

Dziwnem jest, że pan „m” obraził się za potępienie „autorytetu teraźniejszych hierarchów prawosławnych”, gdyż samo „Słowo” w swoim czasie (1924 r. VI, 5 i VII 24) nazywało ich działaczami „z podziemnej gwiazdy” i „osobami o gietkich sumieniach” i zarzucało ówczesnemu rządowi współpracę z nimi. Ta zupełnie mylna polityka ówczesnych rządów spowodowała rozwój wpływu bolszewizmu na masy prawosławnych. Walcząc z tym wpływem mogą tylko hierarchie, korzystający z zaufania ludu.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

W. Bohdanowicz.

1928 19 XI Senator RP.P.

Wilno,



# ECHA KRAJOWE

## Wypadki, mordy i kradzieże po świecie.

## STRASZNA KATASTROFA NA PEŁNEM MORZU.

Jak zatonał statek „Vestris”.

— Pokłosie święta Narodowego na wsi. Z wielką przyjemnością czyta się w prasie liczne sprawozdania z obchodu z różnych miejscowości, święta Narodowego, święta Niepodległości...

Niestety, nie każda wieś np. może pościć się obchodem. Są bowiem wioski odległe od miasteczek, od kolei, od kościołów i t.d. Tu o obchodzie w pełnym znaczeniu tego słowa i myśleć nie można i nie trzeba, gdyż o co innego nam chodzi.

W wioskach tych są przecież szkoły gdzie niegdzie leśnicówki, gęściej zaś gajówki i t.d., słowem, instytucje rządowe, które w dniu tym winny były wywieść bodaj flagi, bodaj coś narodowego. Niestety, żadna prawie szkoła, żadne leśnictwo, żadna gajówka na wsi, ani flag, ani portretów p. Prezydenta nie posiadają. Wstyd doprawdy pisać nawet o tem, pisać jednak trzeba — niechaj wstydzą się ci, którzy są za to odpowiedzialni. Obserwator.

— Poświęcenie rewindykowanego kościoła w Murówce, alias Skrzybowcach. W dniu 9 bm. został rekonsecrowany niedawno bo przed parą dni rewindykowany od prawosławnych starożytny kościół w Murówce alias Skrzybowcach. Pozwolenia na rekonsecrowanie tego kościoła udzielił telegraficznie JE ks. Arcybiskup Metropolita R. Jalbrykowski proboszczowi parafii iśczołna pow. lidzki, ks. Bolesławowi Krasodonskiemu. Kap.

### M. MIADZIOL

— Wilejka — to nie Brasław! Czytając w Słowie o pow. Brasławskim, o tem jak tam pomyślowo zorganizowano życie w powiecie, przychodzi do głowy czytelnika pytanie: „czemu u nas w pow. Wilejskim czegoś podobnego nie stworzono?” Jeżeli autor opisu pow. Brasławskiego M. Miadziol — samowola nauczyciela, to u nas w pow. Wilejskim jest coś takiego, co w pow. Brasławskim nie ma. Jest to — starosta Nitkowski, który jest starostą. A jednak u nas śladu organizacji na skalę brasławską nie ma. Być może, że papirowo i raportowo jest w porządku myślenie o pow. Wilejskim, ale w rzeczywistości — być może — bywa tak, iż jeden starosta odpowiada stosunkom służbowym, daje wszelkie sprawozdania na czas, wypełnia cyrkulacje — słowem jest przysiężonym służbistą, a drugi starosta mniej lubuże się w stołku gabinetowym, a więcej ceni życie i czyn. Ale właśnie chodzi o to, aby dać jak jednemu t.k. drugiemu — ustawienie gospodarce, które jedynie może przynieść korzyść państwu. Czytamy w Słowie, jak to Brasławszczyzna we wszystkich miasteczkach ma swoje oddziały Rolnika, jak to każdy gospodarz, wioząc na targ swoją produkcję, może być pewny, że sprzeda po cenie sprawiedliwej. A u nas! Boże ucho! sprzedawca cokolwiek mając nóż na gardle — t. j. podatki! Na każdym kroku pośrednik, który jest ujęty w karby wewnętrznej organizacji bardzo solidnej. Weźmy choćby jak... przykład tegoroczne spieniężenie kartofli. Cena w Wilejce dochodzi do 1.80 gr. za pud, KOP płaci, kupując w większych ilościach też 10 —! gr. za kg. — a nam rolnikom nie daje wytumaczyć? Chcemy sobie znaleźć chłopca. Czyż pozostawiamy go na pastwę zorganizowanej zgrai pośredników — tych pijawek naszej wsi, celu doścignięcia? Powie ktoś — sami sobie jesteście winni. Dużo będzie miało słuszności — jednak nie trzeba zapominać, że dzisiejsza organizacja gospodarstwa wsi nie zależy jedynie od społeczeństwa. Jesteśmy pod rygiorem finansowym państwa, chcąc nie chcąc, musimy korzystać z kredytów Banku Rolnego jako jedynie taniego i dostępnego. A jak ten rygor wygląda przytoczyć przykład z sąsiedniego pow. Mołodeczńskiego, z którym graniczy my. Młeczarnia spółdzielcza w Choź — wie prosi o kredyt — Bank Rolny odmawia, tłumacząc odmowę tem, że młeczarnia nie dostarcza mleka do Centrali Wilejskiej, a nie dostarcza dlatego, że „Centrala na Koskiej” po trzy tygodnie ciągnie wypłaty, pozatem mleko chłopskie jest wybornej gatunku, a Centrala płaci cenną niższą wyprawdając ją średnią, z uzyskanej ceny za masło ogółem otrzymywane z innych mleczarni nie zawsze wyrabiających dobry gatunek. Oto jak wygląda psotli dzisiejszego życia gospodarczego na wsi, — które może być ujęte albo samodzielną, albo tylko przy pomocy kredytów Banku Rolnego. O samodzielnym życiu przy braku gotówki mowy być nie może, ujęcie zaś przy pomocy Banku Rolnego uda się tylko tak jak w Brasławszczyźnie, która się wyswobodziła z wiewoż Centrali Wilejskiej i działała na własną rękę. — Ale na to trzeba czynu na miejscu.

### G. M. — cz.

### KRZYWICZE, pow. Wilejski.

W obchodzie wzięło udział Koło Uzdzirowickie Rad. Op. Kr. Po ukończeniu solennego nabożeństwa i wysłuchaniu kazania ks. Kropiwickiego odbyło się poświęcenie remizy strażackiej. Przemawiali ks. Kr. piwnicki i dr. p. Kolesowski. Odbyła się w gmie uroczysta akademja, poczem teatralna sekcja Uzdzirowickiego ROK odegrała „Bolszewicy pod Warszawą”. Cały dochód z przedstawienia przeznaczono na odnowienie miejscowych grobów poległych za wolność.

W obchodzie wzięło udział Koło Uzdzirowickie Rad. Op. Kr. Po ukończeniu solennego nabożeństwa i wysłuchaniu kazania ks. Kropiwickiego odbyło się poświęcenie remizy strażackiej. Przemawiali ks. Kr. piwnicki i dr. p. Kolesowski. Odbyła się w gmie uroczysta akademja, poczem teatralna sekcja Uzdzirowickiego ROK odegrała „Bolszewicy pod Warszawą”. Cały dochód z przedstawienia przeznaczono na odnowienie miejscowych grobów poległych za wolność.

W obchodzie wzięło udział Koło Uzdzirowickie Rad. Op. Kr. Po ukończeniu solennego nabożeństwa i wysłuchaniu kazania ks. Kropiwickiego odbyło się poświęcenie remizy strażackiej. Przemawiali ks. Kr. piwnicki i dr. p. Kolesowski. Odbyła się w gmie uroczysta akademja, poczem teatralna sekcja Uzdzirowickiego ROK odegrała „Bolszewicy pod Warszawą”. Cały dochód z przedstawienia przeznaczono na odnowienie miejscowych grobów poległych za wolność.

## Od Żywic do Wilna.

(Z przeszłości Wileńskiego Seminarjum Prawosławnego.)

Obszerne artykuły, omawiające dzieje Seminarjum Żywickiego, ukazały się wkrótce w następnym numerze organu Bazylianów Iwowskich p. t. „Analecta Ordinis S. Basilii Magni”.

Seminarjum Duchowne Prawosławne w Wilnie niezawodnie należy do szkół najstarszych na Wileńszczyźnie. Popuszczając nieco wodze wyobraźni, łatwo wypowiadać rodowód Seminarjum od sześcioklasowej szkoły bazylijskiej w Żywicach, założonej w r. 1701, a więc można ustalić wiek obecnego Seminarjum na lat 227. Urzędowy kronikarz Seminarjum, były wychowawca, a później profesor seminarjum, Jan Jurkiewicz nie sięga jednak tak daleko w przeszłość i rozpoczyna dzieje seminarjum od daty 7 października 1828 roku, czyli od momentu zorganizowania w Żywicach seminarjum katolickiego, unickiego. W ten sposób seminarjum prawosławne wileńskie miało by sto lat i powinno by było 7.X obchodzić jubileusz wiekowego istnienia. Można jednak zakwestionować tę datę, gdyż seminarjum żywickie przed stu lat nie właściwie wspólne

### LATYHOL pow. Postawski.

W świetlicy Rady Op. Kres. wygłoszony został odczyt przez Helenę Madejową na temat „Polska w czasach niewoli, a dziś”. Ludność Latyholu udała się do Dzierkowszczyzny do kościoła parafialnego gdzie zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, po czym odbyła się w szkole powszechnej akademja dla dżiaty szkolnej, na zakończenie odegrano obraz patriotyczny „Hanusie Krożński”.

### ZAMORZE pow. Brasławski.

— Obchód 10-lecia Niepodległości. W dniu 11. 11. rb. w naszym miasteczku Zamorzu gm. Jodzkiej, pow. Brasławskiego, po raz pierwszy od czasów odrodzenia Polski, obchodzono 10-lecie niepodległości naszego Państwa. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, po którym odpiewano „Boże coś Polskę”, a następnie ruszył z kościoła pochód, na czele z księdzem em. proboszczem, na grób 5-ciu poległych w obronie Ojczyzny, żołnierzy 23 p.p. leg. 3 dyw. i tu po okolicznościowym przemówieniu ks. wojś. F. Kępczyńskiego, delegacji miejscowych: straży pożarnej, zw. strzeleckiego i stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, złożyli wieniec na grobie poległych i odpiewano Rotę. Następnie odbyła się defilada zw. strzeleckiego i straży pożarnej, ze sztandarem. O godz. 17-ej w Domu Ludowym imienia Marszałka Piłsudskiego, przy licznie zebranej publiczności obyw. A. Kozieł — Poklewiński wygłosił przemówienie, przypominając zebranych dzieje Polski od czasów ostatniego jej rozbioru, następnie czynny Marszałka Piłsudskiego, prowadząc do jej wyzwolenia. Przemówienie zakończyło się okrzykami na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem miejscowy zespół amatorski wystawił trzy sztuczki sceniczne: 1) „Skazaniec” — dramat osnuty na dziejach warszawskich w 1905 roku, 2) „Dziś i jutro” — dramat z czasów 1863 roku i 3) „Aby handel szedł” — komedia. Koniec programu uroczystości przeciętnął się do godz. 23-ej.

Uczestnik.

### DEREWNÓ, pow. Slonimski.

— Samowola nauczyciela. Od pewnego czasu raz po raz mamy do zanotowania fakty wybiórczo nauczycieli szkół powszechnych, skierowanych przeciw religii katolickiej, zwłaszcza w miejscowościach o mieszanym ludności pod względem religijnym. Oto nauczycielstwo w gminie Derewnie (pow. Slonimski), a głównie kierownik szkoły w Derewnie, niejaki Bonowicz, organizując obchody narodowe, prowadzi dzieci katolickie do cerkwi prawosławnej na nabożeństwo, gorsząc tem także i starszą — nieświadomą ludność, która już i tak bardzo uciepiała przez okres rusyfikacji. Na uroczystości narodową 3-go maja rb. komitet obchodu, na czele z owym kierownikiem szkoły w Derewnie, Bonowiczem, rozesłał kłamiwe zaproszenia do ludności, że w Derewnie przy gminie obędzie się Msza św. połowa. Ludność katolicka z okolicy, połowa ludności gminy, 40 dzieci osadników z Choroszewic — Dwór, a pochodzących z centralnych województw, oraz kilkadziesiąt dzieci katolickich z innych szkół, zaprowadził na „obiedniu” do cerkwi, gdy tymczasem przy przedtem było umówione, że katolicy przyjdą do Wysocka na nabożeństwo, prawosławni zaś do cerkwi, a potem wszyscy zgromadzą się na obchód narodowy do gminy.

Podobną metodę stosuje p. Bonowicz także i przy uroczystościach 11 listopada rb., samowolnie wyznaczając w dowolnych godzinach nabożeństwa, przyczem pomija tendencje duchowieństwa, a natomiast wyraźnie w programie zaznacza, że po nabożeństwie katolikom — dosłownie — „cały pochód ruszy do Derewnie, celem wysłuchania Mszy w cerkwi prawosławnej”.

Ta antykonstytucyjna działalność jednego nauczyciela podrywa powagę Państwa Polskiego w oczach Polaków; a co więcej osmiela do podobnych czynów także innych nauczycieli, jak np. naucz. Brenekównę, kierownik szkoły powszechnej w Stejderowiczynie gm. Drewna, która poza całkowicie solidaryzowaniem się z czynami swego prowodyrą, zmusza ponadto do słuchania wykładów religijnych prawosławnej dzieci katolickie i pozwala popowił je przygotować. Mimo protestów ze strony miejscowego ks. proboszcza M. Malinca — Malickiego, z Wysocka, nauczycielka ta w dalszym ciągu nie zamierza zmienić postępowania.

Te niesłychane zjawiska w niepodległej Polsce wywołały wśród władz kościelnych silną interwencję u p. Ministra WR i OP, do którego Kurja Metropolita z polecenia JE Ks. Arcybiskupa R. Jalbrykowskiego przesłała odpis szczegółowego raportu, oraz u p. kuratora Okręgu szkolnego wileńskiego.

Nie wątpimy, że władze szkolne staną na stanowisku konstytucyjnym, a wybrzyki nauczycieli zostaną surowo ukarane.

Kap.

### TAKSÓWKA 142

jest wygodna i elegancka. Zamówienia na dalsze podróże przyjmuje tel. 375.

## Śmiertelny wypadek lotniczy w Warszawie.

Kapitan-pilot zabity.

WARSZAWA, 21.XI. Nasze lotnictwo wojskowe spotkał smutny cios... Ubił z szeregów jego dzielny pilot ś. p. kpt. Dziur-giełł.

Wyleciał on we wtorek z lotniska w Mokotowie na zwykły lot ćwiczebny na „Potezie”. Na miejscu obserwatora siedział mechanik Maciejewski. Gdy pilot był nad miastem, opadła nagle gęsta mgła i zmniejszyła pole widzenia do minimum. Kpt. Dziur-giełł, nie mogąc kontynuować lotu, postanowił wylądować. Zredukował gaz i planował osiąść na polu, nagle aparat utracił szybkość i runął z niewielkiej wysokości na ziemię, opodal fortu Rakowiec. Natychmiast przyjechało pogotowie wojskowe; z pod szcztaków aparatu wydobyto pilota, który już nie dawał oznak życia i mechanika Maciejewskiego, ciężko potłuczonego, którego przewieziono do szpitala.

## Wybuch w fabryce amunicji w Vincennes

4 zabitych—2 rannych.

PARYŻ, 20.XI. Dziś o 4.30 po południu na przedmieściu Vincennes wyleciał w powietrze znajdujący się w obrębie fortyfikacji skład kartaczy. Katastrofa wywołała w całym mieście wielkie poruszenie.

Wychyb nastąpił, jak się okazuje, w fabryce naboju, położonej w pobliżu placu ćwiczeń artyleryjskich i był tak gwałtowny, że detonacja była słyszalna w odległości kilkunastu kilometrów. Niemal wszystkie szuby domów w dzielnicy wyleciały. Powody katastrofy są niewyjaśnione. Z 40 skrzyń z materiałami wybuchowymi, znajdujących się w fabryce w chwili katastrofy, nie eksplodowały tylko 4. W fabryce pracuje około 1.000 osób cywilnych pod kierunkiem oficerów. Do chwili wybuchu większość robotników opuściła już fabrykę. Do godziny 7-ej wiecz. dokładna cyfra ofiar nie była znana. Do godz. 6-ej wiecz. wydobyto z pod gruzów zniekształcone zwłoki 4 osób, oraz 2 ciężko ranne kobiety.

Na miejsce wypadku przybyli premier Poincaré i ministrowie.

### Przyczyna wybuchu.

PARYŻ, 21.XI. PAT. Prasa podaje, że pierwsze dochodzenie, prowadzone w sprawie wybuchu amunicji w Vincennes, wskazuje na to, iż powodem wybuchu było opuszczenie na ziemię w czasie wyładowywania skrzyni z lontami.

## Śmiałe włamanie do urzędu pocztowego.

ŁÓDŹ, 21.XI. Wczoraj w lokalu urzędu pocztowego na dworcu kolejowym Łódź Fabryczna dokonano niezwykle śmiałego włamania. Między godz. 1 a 3 popoł., kiedy personel urzędu z wyjątkiem wóznego Bratuszewskiego znajdował się na obiedzie, dwóch nieznanych złodziei włamało się do lokalu urzędu i zabrało z sobą stalową kasetkę, zawierającą przeszło 12.000 zł. i zbiegli. Jak się okazało, wóznik Bratuszewski, który zwykle w poizie obładowej pilnuje urzędu pocztowego, w dniu wczorajszym oddalił się do domu na obiad. Wobec tego po przeluchaniu przez policję został niezwłocznie aresztowany, jako oskarżony o współudział w kradzieży. Stalową kasetkę policja znalazła na polu rozprutą, jednak mimo energicznych dochodzeń na trop przestępców nie natrafiono.

## Rabusie zabili urzędnika, by móc zabrać 358.000 fr.

MARSYLJA, 21.XI. PAT. W dniu dzisiejszym dwaj urzędnicy pewnej instytucji krylowej, posiadając przy sobie 358.000 franków, zostali napadnięci przez 5 bandytów, którzy, zabijając jednego z urzędników, zrabowali wszystkie pieniądze, poczem uciekli autem.

## Bandyci okradli banki w biały dzień.

LONDYN, 21. XI. PAT. Dwa poważne banki chińskie, położone w ożywionej dzielnicy handlowej, padły ofiarą śmiałego rabunku, dokonanego w biały dzień. Bandyci pod groźbą rewolwerów unieruchomili personel i zrabowali 10.000 dolarów, poczem zbiegli.

## Napad na armatora okrętowego w Melbourne

MELBOURNE, 21.XI. PAT. Na rezydencję Svanтона, dyrektora towarzystwa okrętowego „Crosby”, dokonano dziś rano zamachu bombowego. Dyrektor Svantona nie był w domu obecny. Rodzina jego, która pogrążona była w śnie w górnych apartamentach rezydencji, wyszła bez szwanku. Svanton jest wybitnym armatorem w dziedzinie zamorskiej żeglugi. Policja jest przekonana, iż zamach jest dziełem najniebezpieczniejszych zbrodniarzy w porcie. Cały personel detektywów otrzymał polecenie zająć się wykryciem sprawców zamachu.

## Ogromny pożar w gazowni w Monachjum.

MONACHJUM, 21.XI. PAT. W gazowni monachijskiej wybuchnął we wtorek olbrzymi pożar, powstały z samozapalenia się wielkich złożów węglowych. Wszystkie oddziały straży ogniowej monachijskiej dotychczas nie zdolały pożaru opanować. Objętych jest ogniem więcej niż 100.000 q. węgla.

## Nowe trzęsienia ziemi

BUDAPESZT, 21. XI. — W miejscowości Arland na Węgrzech odczuło ubiegłej nocy trzęsienie ziemi. Ludność opanowała paniką. Szkód żadnych nie zanotowano.

BERLIN, 20. XI. — Jak donosi Biuro Wolffa, wczoraj nad ranem, mieszkańcy Bytomia odczuli silne wstrząśnienie ziemi, trwające około 10 sekund.

Wstrząśnienie to zachwiało meblami w mieszkaniach i obudziło mieszkańców, dając się we znaki najmocniej północnej części miasta. Władze Bytomia wdrożyły dochodzenie, aby sprawdzić, czy to wstrząśnienie nie jest wynikiem zaważenia się opuszczonej już kopalni z okolic Bytomia.

Wielki okręt pasażersko-towarowy Vestris kursował stale między New Yorkiem a Buenos Aires. W ubiegłą sobotę gdy był zaledwie w odległości paru set mil od wybrzeża spotkała go nie burza ale istny huragan. Ocean był strasznie wzburzony, po kilkunastu godzinach w przedniej części kadłuba utworzył się dość znaczny otwór, przez który woda zaczęła się wdzierać nagle niebezpiecznie gwałtownie. Ponieważ ocean się wzdął i uspokoił kapitan i pasażerowie sądzili, iż mimo uszkodzenia uda się szczęśliwie dopłynąć do portu. Nie wzywano przeto ratunku i nic nie czyniono dla ewentualnego opuszczenia statku.

Jednak woda napływała coraz obficie i gdy otwór się znacznie powiększył. W niedziele wieczór sytuacja okazała się bardzo poważną — statek pochylony był bowiem o przeszło 20 stopni. Wówczas cały ładunek Vestrisa znajdujący się na pokładzie mianowicie: samochody i 500 ciężkich beczek zsunął się na drugą część pokładu powodując tem samem jeszcze większe pochylenie się statku.

### Okropna noc.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nikt nie zmrzążył oka na okręcie. Nie wykąła pozycja Vestrisa, świadomość, iż wody wciąż przybywa w kadłubie, fantastyczne pogłoski podawane z ust do ust wprawiły wszystkich w stan niezwykłego napięcia i zdenerwowania. Na dobiek kapitan był niewidoczny, zamknął się w kajucie i z nikim nie chciał rozmawiać.

Pasażerowie błąkali się po kabinach i pomieszczeniach każdego członka załogi, oficerów i innych podróżnych o wiadomości. Kobiety głośno płakały, katastrofę czuć było w powietrzu.

Wzywano o pomoc.—Spuszczanie łodzi ratunkowych.

W poniedziałek rano sytuacja była wręcz rozpaczalna: dolny pokład zalewała woda, kabiny położone w tylnej części, które steru były również zalane. Publiczność się zbuntowała. Wysłano delegację do kapitana z żądaniem natychmiastowego wzywania o pomoc. Istotnie dotąd przez jakiś nieopity upór, że zrozumianą ambicję czy wogóle tępy umysłowy kapitan nie mógł zawiązać się na miejscu katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołął ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołął ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S. zostały wysłane. Ale było już za późno. Woda była ciepła tak, iż można było w niej przeżyć długie godziny, natomiast rekin pojawił się w większej ilości i raz wraz odgryzały temu nogę owemu rękę. Pewien marynarz, święty pijawak, gdy tylko dojrzał kogosa na falach, rzucił się do wody i przyciągał do swej łodzi — wyratował on w ten sposób 16 osób.

Pewna kobieta przeżyła w wodzie 29 godzin, po upływie których wywołował ją przy pomocy okrętu wojenny Woymin.

Bo zaalarmowane sygnałami S.O.S. liczne łodzie zbliżyły się do miejsca katastrofy. Wzywano dużo ludzi, ale i liczba ofiar nie ustępowała.

Wobec zdecydowanej postawy delegacji kapitan uległ i o godz. 10 rano alarmowe znaki S. O. S



## O PRAWA POLSKIEJ MOWY TUTEJSZEJ.

Chociaż narzecze podhalańskie od-  
biega mocno od polskiej mowy lite-  
rackiej, nikomu nie przychodzi do gło-  
wy uważać je za ordynarne, „za sho-  
king”, za przyrwać językową ludności.  
Wprost przeciwnie: jesteśmy skłonni  
dotrzymywać się w nim swoistego uro-  
ku. Gdyby ktoś, słysząc mowę tatrz-  
skich gór, skrzywił się i zaczął wy-  
rażać swoje niezadowolenie, powiedział-  
by o nim niezadowolnie: „jakiś ogra-  
niczony i zabawny języczek! I do in-  
nych polskich narzeczy odnosimy się  
z tolerancją a nawet zazwyczaj z sen-  
tymentem, z jednym wszakże wyjąt-  
kiem — z wyjątkiem tej mowy, którą  
w swoim dzieciństwie mówił Mickie-  
wicz. Zławsza koroniarze gorszą się  
mową t. zw. „tutejszą”, traktując ją ja-  
ko „zepsutą polszczyznę” równocześnie  
z zepsutym powietrzem, brudnym  
ubraniem, złym tróciarem i t. d.

Czy niechęć do polszczyzny „tutej-  
szej” ma jakąś rzeczową rację bytu?  
Jeżeli aprobujemy nieliteracką polsz-  
czyznę wielu, wielu ludzi w Polsce, nie-  
wątliwie ogromnej większości Pola-  
ków, to czemuż jesteśmy niezadowoleni  
z wileńskich diałków i dorozkaży?

Wygłąda to tak jak gdybyśmy uwa-  
żali, że do nich wypada stosować zna-  
cznie wyższą skalę wymagań! Wbrew  
ogólnemu nałogowi łatwego krytyko-  
wania i osądzania tej mowy twierdzi-  
my, że Wilno straciłoby połowę swojego  
uroku, gdyby dorozkarz, przechodnie  
ulicznicy i działy doszli do owej upra-  
gnionej przez wielu doskonałości i za-  
częli mówić szablonoową polszczyzną  
warszawską albo łódzką półinteli-  
gencji. Chwała Bogu, że jeszcze nie-  
ma wody upłynię w Wilni zanim to na-  
stąpi!

Kamieniem obrazy w mowie „tutej-  
szej” są t. zw. „rusycyzmy”. Rażą one  
wielu jako rzekoma „naleciałość ze  
wchodu”. Jest to jednak gruba po-  
myłka. Wszystkie nasze typowe wy-  
rażenia zwane „rusycyzmami” są po-  
chodzenia miejscowego.

Nie weszły one do naszej mowy z  
języka rosyjskiego ale z białoruskiego,  
są to zatem białorusycyzmy. Jeżeli nas  
nie rażą słowackie wyraża tatrzańskich  
górali, jeżeli nawet godzimy się z  
germanizmami Kaszubów, czy  
warto zrywać się na wyrażenia prze-  
jęte od naszych Białorusinów, od lud-  
ności z którą los nas od wieków połą-  
czył?

Myślę że skutecznym lekarstwem na  
ową nietolerancję dla naszej mowy  
miejscowej mogłaby być — miejscowa  
twórczość literacka. Weźmy pod uwagę  
co następuje: Tetmajer, wprowadzając  
do swoich opowiadań narzecze po lha-

lańskie, w dużej mierze przyczynił  
się do tego, że nasz ogół inteligentki  
uważa wartości folklorystyczne tej  
gwary. Kaszubi mają Derdowskiego i  
innych swoich autorów. Mazurzy mają  
w literaturze wielu innych autorów  
mniej lub więcej „mazurzących”, wre-  
szcze takiego tuż jak Reymont. Toż  
samo można powiedzieć o chłopach  
Prakowskich, których narzeczu patio-  
nuje w „Weselu” Wyspiański. A jak  
się przedstawia nasza „tutejsza” mowa  
w literaturze? Doniedawna były tylko  
urywkowe wyrażenia humorystyczne,  
rozsiiane po różnych powieściach (n. p.  
„Słuchacze hadko” Podbięty) i na tem  
koniec. Dopiero w ostatnich czasach  
zaczęła pojawiać się ona w większych  
dawkach jako słowo pisane. Mamy już,  
o ile wiem, dwie nowele Szpyrkówny,  
powieść Niedziałkowskiej - Dobaczew-  
skiej, humorystyczne feljetony Heleny  
Romer\*) ale to dopiero początki. Je-  
żeli się one rozwiną w coś większego,  
to smiem twierdzić, że nasza mowa  
„tutejsza” doczeka się swojej rehabili-  
tacji. Sąd o niej wyjdzie wtedy poza  
ciężkie granice pedantycznej  
szkolnej i domowej pedagogiki, prze-  
stanie ona być tylko przykładem jak  
się mówić nie powinno i racja jej bytu  
zostanie uznana w pewnym zakresie,  
narówni z innymi polskimi narzeczami.  
Przypuszczam, że to już może nastąpić  
niezadługo i kto wie czy nie zrobią  
pierwszych kroków w tym kierunku ko-  
roniarze, bo oni się prędzej od nas  
orientują.\*\*).

Marjan Bernowicz.

\*) Byłoby bardzo pożądane żeby te fel-  
jetony, dzisiaj już zupełnie niedostępne, wy-  
dano w formie książeczki.

\*\*) Przy okazji chce poruszyć inny te-  
mat: nie wiem czy kto dotychczas zajmo-  
wał się u nas spisywaniem śpiewek żańcia-  
nowych. Te śpiewki bardzo charakterystycz-  
ne, utwór bezpowny, jeżeli ich teraz nie  
wywołamy. Uważam to za sprawę pilną,  
którą ludzie powołani powinni się zająć. Pro-  
szę pisać, że najwiedzielszym rejonem  
dla takich poszukiwań byłaby Osmianszczy-  
zna. Przypuszczam, że tam, którą zasły-  
szaliśmy w okolicy Łachowicz.

Jedzie Oleś jedzie, pod nim koń harcuje  
A Maryla młoda czarownicy sznurkuje.  
Mamunia, mamunia, no co tobie powiem,  
Ufajcie jedzie Oleś — to dusza moja!  
Maryla, Maryla, no co tobie stało? —  
Proste! Aleśia tak upadła!  
Dalszego ciągu nie ma. A to że Świę-  
ciańskiego:

— Bogusienka, gdzie ty była,  
Co ty taka stała była?  
— W sadzie była mamuniuszka,  
W sadzie była dobrodziejka!  
— Bogusienka, co ty jadła  
Co ty taka stała była?  
— Bruczka jadła mamuniuszka  
Bruczka jadła dobrodziejka!

## Niepolifityczna sensacja londyńska.

Najnowsza sensacja Londynu o której  
mówi i dyskutuje cały tamtejszy beau mon-  
de jest sprawa rozwodowa. Trudno o bar-  
dziej pikantną.

Tematu mieszkankom zamglonych brzo-  
gów Tamizy dostarczył poważny i stateczny  
gentleman z zawodu bankier, James Wood.  
Wood nie pierwszej już młodości uchodził  
w kołach swych znajomych i przyjaciół za  
nieprzejdzanego wroga kobiet. W ciągu ca-  
łego życia był przykładnym filarem Klubu  
kawalerów; akuratnie płać składki, co wie-  
czór odbywając siesty za zielonym stołkiem  
zawzięcie przekonywał innych o zaletach  
kawalerstwa.

Karjera jego podwładnych w banku ko-  
ńczyła się zwykłą chwilą gdy którykolwiek  
z nich wstępował w związki małżeńskie, na-  
miast starym kawalerem który wytrwalił  
w cnoty zwiększał pensję, wypłacał remu-  
nerację i t. d.

Ktożby się mógł spodziewać, że w 52  
roku życia p. Wood ożenił. Było to coś tak  
nieprawdopodobnego, że nikt nie próbował  
nawet robić zakładu. A jednak p. Wood o-  
żenił się z swoją sekretarką osobistą zaanga-  
żowaną przed dwoma miesiącami.

W licznych kołach znajomych p. Wooda  
zawrzało, na dziedzi wiadomość o ożenku  
wybitnego reprezentanta i można powiedzieć  
ideologicznie starokawalerstwa wywołała olbrzymie  
wrażenie. Myślano początkowo że to  
czysj niesmaczny żart ale od czego jest te-  
lefon.

Hallo, hallo, czy dom bankowy p. Wo-  
da?

Tak jest — czemu możemy służyć.  
Tak jest wasz się ożenił?  
Tak jest — dziś wieczorem odbędzie się  
uczta weselna.

Wesela się odbyło z ogromnym przepy-  
chem, na ucztę weselną która trwała do  
białego rana, zaproszono zgórą stu gości.  
Gdy świt bladej rozjaśnił mroki panującej  
nocy, goście zaczęli opuszczać gościnie pro-  
gi państwa młodych. Kiedy ostatni z gości  
wyszli, p. James Wood wstał nałożył pal-  
to, śliski cylinder poczem zdecydowanym  
głosem oświadczył:

— Wybacz moja kochana muszę pójść.  
— Dokąd pójść — zapytała zdumiona  
małżonka.  
— Do domu. Do kawalerskiego mieszka-  
nia. Rozmyśliłem się. Życie rodzinne — nie  
dla mnie. Mój ożenek był postępkiem nie-  
komyślnym.

Nazajutrz p. Wood złożył podanie o roz-  
wód. Małżeństwo jego w ten sposób trwa-  
ło zaledwie kilka godzin. Na rozprawie sa-  
dowej, która stanowiła drugi akt se-  
nacji londyńskiej, p. Wood oświadczył iż cały  
swoje majątek zapisuje żonie oraz będzie jej  
wypłacał dożywotnią rentę, za co jednak za-  
dał rozwodu.

Sędzia próbował perswadować p. Wood  
był niezruszony.

Niniejszem podajemy do wia-  
domości Sz. publiczności, iż od dnia 16  
listopada do dnia 1-go grudnia firma  
**WACŁAW NOWICKI**  
w Wilnie, ul. Wielka 30  
przy zakupie konfekcji, galanterii i  
ubioru oraz innych towarów wyrobu  
krajowego udziela każdemu  
10 proc. R A B A T U

piej było posiadaniem przez kandydata  
stopnia naukowego, udzielanego przez  
uniwersytet.

W okresie może najcięższym dla  
bazylianów, bo w r. 1814 powołali  
bazylianie na stanowisko prowincja-  
la ks. Cezara Kamińskiego, jednostkę  
energiczną i światłą. Kamiński, uro-  
dzony w r. 1765, w 16 roku swego ży-  
cia wstąpił do zakonu bazylianów, od-  
był w Akademii Wileńskiej studia z  
zakresu fizyki i matematyki, przeszedł  
nowicjat w Żyrowicach, tamże był na-  
uczycielem sześcioklasowej bazylian-  
skiej szkoły, założonej w r. 1710, wy-  
jeżdżał do Rzymu na wyższe studia  
teologiczne i zdobył tam stopień do-  
ktora teologii, wreszcie po powrocie  
do kraju przez dwadzieścia lat: od r.  
1794 do 1814 pracował w Uniwersy-  
tecie Wileńskim w charakterze naj-  
pierw adjunkta astronomii i zastępcy  
obserwatora, później zaś po śmierci  
prof. Reszki objął po nim katedrę. Ten  
wybitny uczony nie zaważał się jed-  
nak porzucić uniwersyteckiej pracy, zre-  
zygnował z katedry, aby resztę swych lat oddać  
na usługi zakonu, do którego należał.  
Jako człowiek doskonale się orientują-  
cy w sytuacji i rozumiejący koniecz-  
ność wzmocnienia siły zakonu bazyli-  
anów, zwrócił on wielką uwagę na szkol-

## Polsko-litewska konferencja graniczna.

Od pewnego czasu litewskie stra-  
że graniczne zachowują się prowoka-  
cyjnie, niszcząc polskie kopce gra-  
niczne i słupy lub przenosząc je w  
głąb terytorium polskiego.

Polskie władze graniczne kilkakrot-  
nie zwracały się do poszczególnych  
komendantów odcinków litewskich  
(ostatnio w rejonie strażnicy Gaweiki  
gm. podbrzeskiej) z propozycją wply-  
nięcia na podwładnych sobie funkcjo-

narzuszów celem zaprzestania dalszych  
awantur. Nie odnosilo to pożądanego  
rezultatu.

Na ostatnie kategoryczne wystą-  
pienie władz polskich władze litew-  
skie przystąpiły wreszcie na zwołanie  
specjalnej konferencji granicznej.

Odbędzie się ona w najbliższych  
dniach na granicy w rejonie Gaweiki.  
O przebiegu jej podamy.

## KRONIKA

CZWARTEK  
22  
Cecylii.  
Klemensa.

Wschód s. g. 6 m. 56

Zach. s. g. 16 m. 12

Spo- trzeżenia meteorologiczne  
Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia ~ 21-XI 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	770
Temperatura średnia	+ 4°C.
Opad za do- bę w mm	—
Wiatr przeważający	Pół-wschodni
U w a g i: pół pochmurno, mgła.	
Minimum za dobę -1- 3°C.	
Maximum na dobę 7°C.	
Tendencja barometryczna:	wzrost
ciśnienia.	

## URZĘDOWA.

— Powrót p. Wojewody. Dnia 22 b. m.  
powraca z podróży służbowej do Warszawy  
i objmuje urządowanie p. Wojewoda wileń-  
ski Wł. Raczkiewicz.

— Konferencja dyrektora Romockiego z  
przemysłowcami. W dniu wczorajszym przy-  
szły dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej  
p. Romocki odbył konferencję z przemysłow-  
cami leśnymi. Konferencja ta miała na celu  
złożenie rozbieżności poglądów ujawnia-  
jących się w sprawie prowizji leśnego z  
Niemcami. Wobec tego, że nie doszło do  
kompromisowego porozumienia p. Romocki  
oświadczył, że na najbliższej konferencji w  
tej sprawie w Ministerstwie nie będzie mógł  
przedłożyć opinii wileńskich kół przemysłow-  
czych.

— Przeniesienie służbowe. Zarząd-  
zeniem p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświe-  
cenia Publicznego Konserwator Wileński i  
Nawigacyjny p. Jerzy Remer został delego-  
wany na czas od 1 grudnia r. b. do 31 mar-  
ca 1929 r. do Ministerstwa dla pełnienia  
funkcji organu nadzorującego działalność  
konserwatorów sztuki we wszystkich Województwach.

— Stanowisko komendanta P. P. M. Wil-  
na zostało obsadzone. Dowiadujemy się, że  
Komenda Główna P. P. zamianowała już  
na stanowisko komendanta P. P. na m.  
Wilno nadkom. Izydorczyka dotychczasowa-  
go komendanta w Łodzi, p. nadkom. Izydor-  
czyka przybędzie do Wilna za kilka dni.

— Powrót naczelnika Wydz. Bezpie-  
czeństwa. W dniu wczorajszym powrócił  
z Warszawy i objął urządowanie naczelnik  
Wydz. Bezpieczeństwa p. St. Niekrasz.

— Jeszcze o emeryturze dr. Kozłowskie-  
go. W związku z wiadomością o przeniesie-  
niu z dn. 30 listopada r. b. naczelnika Wy-  
działu Zdrowia dr. M. Kozłowskiego na eme-  
ryturę zaznaczyć należy, iż nastąpiło to na-  
skutek własnej prośby dr. Kozłowskiego,  
motywowanej złym stanem zdrowia.

— Powieszenie mostu w Niemenczyne.  
Dziś, o godz. 12 odbędzie się w Niemenczy-  
nie uroczyste poświęcenie nowozbudowa-  
nego mostu. W uroczystości weźmie udział p.  
Wojewoda Raczkiewicz. Most ten jest zbu-  
dowany obok starego.

## MIEJSKA.

— (o) Posiedzenie miejskiej komisji re-  
wizyjnej. W dniu 27 listopada odbędzie się  
pierwsze po długiej przerwie, spowodowa-  
nej przez rezygnację ze stanowiska przewo-  
dniczącego p. St. Bartnickiego, posiedzenie  
miejskiej komisji rewizyjnej.

— (o) Przewodniczący miejskiej komi-  
syj radzieckiej. Starym przewodniczącym  
komisji finansowej został p. Józef Korolec,  
ogrodowca p. Stanisław Wańkowicz, techni-  
cznej — p. Jęz. prawnej — p. Zygmunt  
Lundziłł i rewizyjnej p. Ludwik Chakiel.

Przewodniczącymi innych komisji będą  
wybrani w najbliższym czasie.

— Ministerstwo nie zatwierdziło pro-  
jektu Magistratu. Ministerstwo wstrzymało się  
z zatwierdzeniem zatwierdzonego przez Ra-  
dę Miejską projektu ustalenia podatku in-  
westycyjnego na budowę dróg w budżecie  
1929—30 r.

Jako powód odmowy posłużyło to, że  
Magistrat nie dołączył potrzebnych doku-  
mentów, a ponadto, w razie uchwalenia  
przez Sejm przyjętego już przez Radę Mini-  
strów projektu podwyżki podatku grunto-  
wego — sprawa podatku inwestycyjnego  
przebiegać będzie aktualna.

## WOJSKOWA.

— (o) W sprawie uchylania się od słu-  
żby wojskowej. Władze wojskowe i admi-  
nistracyjne stwierdzają coraz mniejszą na-  
pływ spraw, wynikłych z powodu uchyle-  
nia się różnych osób od obowiązku służby  
wojskowej. Najdotkliwiej ten spadek wyka-  
zał się podczas ostatniego poboru i ostat-  
nich ćwiczeń rezerwistów, albowiem trzeba  
wiedzieć, że uchylanie się od ćwiczeń idzie  
równoległe z uchylaniem się poborowych od  
służby wojskowej. Najwięcej uchylających  
się było w roku 1921, zaś im później, tem  
coraz bardziej liczba takich przestępstw  
spadała aż w ostatnich latach, a szczegól-  
nie ostatniego roku, wynosi zaledwie kilka.  
Pojedyncze wypadki uchylania się dotyczyły  
w większości osób o przeszłości kryminal-  
nej.

## UNIWERSYTECKA.

— Powszechne wykłady uniwersytec-  
kie. Dnia 22 listopada b. r. o godz. 7-jej w  
Sali Śniadeckich Uniwersytetu (ul. So-  
łanka 10) odbędzie się wykład powszech-  
ny prof. dr. Jana Oki p. t. „Sofokles”. Wstęp  
50 gr., dla młodzieży 20 gr.

## SAMORZĄDOWA.

— Z posiedzenia Wydziału Powiatowego  
Sejmiku Wil. Trockiego. Na ostatnim po-  
siedzeniu wydziału powiatowego sejmiku Wil-  
Trockiego, któremu po raz ostatni przewo-  
dniczył zastępcą starostą p. L. Witkowski  
wysuniono rezolucję o ufundowaniu z oka-  
zji 10-lecia wstąpienia państwowości  
żywego pomnika w postaci 2 starych miejsc  
poza etatem, w sierocinicy Czary Dwór dla sie-

— Reduta na prowincji. Dziś w Sioni-  
mie „Car Paweł I” z K. Junoszą-Stepow-  
skim w postaci tytułowej.

— IV Tydzień Społeczny „Odrodzenia”.  
Dziś, we czwartek, piąty odczyt z cyklu:  
„Ile wychowawcza w życiu”. Temat od-  
czytu: „Wyzwolenie a religia”. Mówić be-  
dzie ks. prof. Stanisław Mikowski. Począ-  
tek o godz. 8 wiecz. i tym razem w sali III  
Gmachu Głównym, ze względu na to, że w  
sali Śniadeckich jest wykład powszechny.  
Po odczycie dyskusja. Bilety po 50 gr. (dla  
młod. 20) przy wejściu na salę.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

— Nożem w plecy za zwroćcie uwagi.  
W trakcie zabawy tanecznej, jaka odbywała  
się w Ponarach obecny na niej oficer straży  
ogniowej z Landwarowa p. Bartoszewicz  
zwrócił uwagę jakiegoś młodzieńcowi na  
niestosowne zachowanie się. Skutek był taki  
że kiedy p. Bartoszewicz wyszedł z lokalu,  
gdzie odbywała się zabawa został ciężko  
ranny uderzeniem noża. Przewieziono go do  
szpitala żydowskiego w Wilnie.

— Złoty synalek. Mieszkaniec Mi-  
kusiński pokłócił się z ojcem swoim Ale-  
ksandrem pobit go tak dotkliwie, że starzec  
zmarł następnego ranka. Policja przeprowa-  
dziła dochodzenie i aresztowała czulego  
synaleka.

## Z SĄDÓW

Niefortune posunięcie chciwego  
„dziedzica”.

Pan Tomasz Wańkowicz, rodem z zie-  
mi Wileńskiej powędrował za ocean — po  
złote runo. Po kilku latach przedsiębiorczy  
jęmossę gniebiony przez nostalgję powró-  
cił, aby kupić sobie szmat ziemi. Nasunął  
się odpowiedni obiekt w postaci folwarku  
Kiciuki własność p. J. Malickiego. Chcąc  
sprawę załatwić jak się to mówi, od ręki, p.  
Wańkowicz wziął z sobą dolary i udał się  
na oględziny. Na nieszczerze swoje powha-  
lił się z tem przed właścicielem folwarku,  
bowiem kiedy wieczorem obydwa wracali  
z pola, z krzaków wyskoczyło dwóch za-  
maskowanych bandytów, którzy zabrali mu  
10.500 dolarów. Trzeba się cieszyć, że jeden  
z bandytów uciekając zgubił czapkę. Pomo-  
goło to policji ujawnić sprawców, a byli  
nimi dwaj parobcy Malickiego. W trakcie do-  
chodzenia ujawniło się, że działali oni z na-  
mowy „dziedzica”. Sprawa oparta się o Sąd,  
który skazał całą trójkę na karę trzech lat  
więzienia. Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu w  
dniu wczorajszym sprawy wyrok ten za-  
twierdził.

Echa napadu na piwiarnię

W niewielkim miasteczku pogranicz-  
nym gwarno było w piwiarni należącej do  
Abrama Pinczuka. Kiedy biesiadnicy mieli  
już mocno w czubku do sali wbiegło kilku  
zamazkowanych i uzbrojonych bandytów.  
Wobec nastawionych łuf rewolwerowych  
obecni musieli skapitulować. Bandyci obrali  
wszystkich z gotówką, a następnie zbiegli  
zamykając wszystkich w piwnicy.

Posięg zarządzonej przez policję zaal-  
mowaną po niewczasie nie dał rezultatu.  
Bandyci zdolali przedostać się przez granicę  
i skryli się na terytorium Rosji. W trakcie  
dochodzenia ustalono jednak, że mieszkankie  
osady niejaki Arseniusz Maryniec napro-  
wadził bandytów, a po napadzie przeprowa-  
dził ich przez granicę. Aresztowany przy-  
znał się mówiąc, że za „robotę” tę otrzymał  
30 rubli złotem.

Sąd Okręgowy wyznaczył mu za to  
karę 8 lat więzienia ciężkiego. Skazany apre-  
lował Sąd Apelacyjny odrzucił skargę  
zawierając wyrok.

## SPORT.

## Turniej szermierczy.

W dniu 26 b. m. odbędzie się w gimn.  
im. Stowackiego zorganizowany przez Osro-  
dek W. F. indywidualny turniej szermierczy  
na szablu. Do udziału w turnieju dopuszcze-  
ni będą jedynie absolwenci zeszlorskich  
kursów szermierczych Osrodka W. F. Pary  
będą wylosowywane.

## Ze świata

„Życie jest nudne” więc... zamordowali.  
Na peryferiach Atlantydów (Ameryka)  
znaleziono zwłoki dwu młodych  
kupców. Okazało się, że morderstwa  
dokonał dwóch młodych akademików  
Harst i Galaghy, synowie bogatych kup-  
ców z prowincji.

Dziś uzupełniamy tą krótką wia-  
domość bliższymi szczegółami.

George Harsh, studiował na uni-  
wersytecie w Ogletrop. Tam poznał  
kolegę Ryszarda Galaghy zaprzyjaźnili się  
z nim. Razem urządzali piątki, razem obmy-  
ślali rozmaite dziwne wybrki. Pieniądzy  
mieli aż nadto, bo rodzice wyznaczyli im  
pokojną pensję, prócz tego naciągali ich  
przy każdej okazji groząc że się zastrzelą  
z powodu długów. Dla odmiany urządzali  
kinowe napady bandyckie uprowadzenia  
typu podobne historie. Otrzymali przy-  
zwisko „dziki duet”. Nikt jednak nie przy-  
puszczał że zdolni będą popełnić morderstwo  
z powodu grubej wiadomości, że morder-  
cami dwóch kupców, których zwłoki  
znaleziono na peryferiach Atlantysy są Harsh  
i Galaghy.

Policja dość długo szukała sprawców za-  
garkowego mordu. Dzięki przypadkowi je-  
den z dedektywów dowiedział się, że do  
pewnej palni parowej w Ogletrop oddano  
do prania poplamione krwią skarpetki po  
nitedo kłębka doszli funkcjonariusze poli-  
cji na ślad właściwy. Skarpetki te oddał do  
palni Harsh. Aresztowano go. Rewizja w  
jego pokoju (Harsh mieszkał w konwencie  
uniwersyteckim) wykryła niewiele wpraw-  
dzie, bo znaleziono tylko dwa rewolwery,  
parę masek, domino, wreszcie co najciekaw-  
sze może naklejone w zeszyty wycinki z  
gazet, odnoszące się do procesu studentów  
Leopolda i Leoba, którzy w swoim czasie  
zamordowali jedenasto-letniego Francka.

Harsh odrzucał przynależność do zbrodni.  
Aresztowano następnie Galaghy'ego, lecz  
ten stanowczo wyparł się współudziału w  
morderstwie. Zgodnie tylko wyznali obaj,  
że wspólnie urządzali piątki i napady ban-  
dyckie, koficzące się zawsze „weselo”.

— Szukaliśmy sensacji. — wyznał  
Harsh. Życie tak nudne.

I przynależność do dalszycy zastrzelili o-  
wycy kupców, zwabiwszy obu za miasto  
na spacer.

Strzeżcie się przeziębienia.

Zbliża się zima z jej srogiem po-  
wierzchem i każdy musi zaopatrzyć się w  
kalosze i śniegowce, dla pań zaś,  
które dbają także o elegancję, śnie-  
gowców, wskazanem jest, by przy-  
kupnie żądały wszędzie okazania wy-  
robów „Quadrat” i przy porównaniu  
z innymi z łatwością dojdą do prze-  
konania, iż śniegowce „Quadrat” są  
naprawdę najbardziej eleganckimi,  
najtrwalszymi, najcieplejszymi w po-  
równaniu z innymi.

Jakość gwarantowana.

## W służbie X-jej muzy

Jak się stałam gwiazdą filmową.

Często się zdaje, że całe moje życie jest  
jakąś fantastyczną akcją filmową. Po pierw-  
sze muszę stwierdzić, iż nigdy nie sniło mi  
się o tem, że stanę kiedyś gwiazdą filmową.  
Moim jedynym celem było zawsze: pra-  
cować i zarabiać, — tyle zarabiać, bym mogła  
użyć biednym rodzicom, których droga ży-  
ciowa stanowiła różni ułana nie była.  
Ciężka to była walka. Zaczęłam najpierw  
z teatrem, ale wkrótce się okazało, że mój ta-  
lent sceniczny jest rzeczą bardzo relatywną.  
Tak w każdym razie twierdził rozmaici dy-  
rektorowi teatralni. Spróbowałam więc  
szczęścia w filmie, Ale i tutaj nie bardzo mi  
się powodziło. Czasami udawało mi się  
wprawdzie podpisać jakąś krótkoterminową  
umowę, niekiedy grywałam nawet główną  
rolę, ale naogół szczęście mi nie dopisywało.  
A ostatecznie co za znaczenie może mieć wy-  
stępowanie w filmach węgierskich, które ni-  
gdy nie przedostają się poza granice Węgier?  
Trochę otępiło wstąpiło we mnie, kiedy o-  
trzymałam engagement do Wiednia, gdzie  
grałam w filmie Maks Linder „Król Cyr-  
ku”. Nie była to jeszcze żadna karjera, ale  
w każdym razie w porównaniu z mą dotych-  
czasową działalnością filmową była to wiel-  
ka zmiana na lepsze, Maks Linder był pier-  
wszym człowiekiem, który odstąpił mi wszy-  
stkie tajemnice filmu, a za to zawsze będę  
mu wdzięczna.

Kiedy Linder opuścił Wiedeń, rozpocze-  
ła się dla mnie istna pogoń za kontraktami,  
przyczem stałe lawirowałam między Wied-  
niem, Budapesztem i Monachium. Aż pew-  
nego dnia stało się coś, co zdecydowanie  
ostatecznie o mnych losach. Przebywałam  
właśnie w Budapeszcie, kiedy do miasta  
tego przyjechał na kilka dni znany amery-  
kański reżyser filmowy. Sam Goldwyn. Wę-  
gry cieszyli się były wówczas szczególni-  
mi sympatjami ze strony społeczeństwa  
amerykańskiego, które na ekranie chciało  
ogłądać wyłącznie piękności węgierskie.  
Goldwyn wziął się więc z całą energią do  
szukania nowych „gwiazd” węgierskich,  
zobowiązał cały szereg miasteczek w okolicach  
Budapesztu, ale ostatecznie musiał przyjąć  
do wniosku, że węgierskich piękności  
nie znajduje. Niektórzy z mých znajomych  
radzili mi, bym poszła do Goldwyna, ale  
byłam na tyle zrażona memi dotychczasowe-  
mi niepowodzeniami, że za żadne skarby  
świata nie chciałam dać się do tego namo-  
wić.

W dzień wyjazdu Goldwyna siedziałam  
w „studium” przygotowując się do gry, gdy  
nagle wpadł do pokoju jeden z mých przy-  
jaciół, chwycił mnie za rękę, nie miał mowy  
wyprowadził mnie na ulicę, wszedł do au-  
ta i... odwiózł na dworzec. Goldwyn siedział  
już w swoim przedziale i, czytając gazetę,  
czekał na dźwięk pociągu.

Hallo, mr. Goldwyn, — zawołał mój  
przyjaciel, — przyprowadź mi panu tę pa-  
nienkę, o której wczoraj mówiłem.

Dziękuję, — odparł Goldwyn, nie  
odrywając oczu od gazety, — teraz już jest  
za późno. Mój pociąg odjeżdża za dziesięć  
minut.



## RADJO.

## OBWIESZCZENIE.

Czwartek dn. 22 listopada 1928 roku.  
11,56—12,05: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12,05—12,30: Transmisja z Warszawy: „O roślinach wielkoludach” odczyt. 12,30—14,00 Tr. poranku muzycznego z Filharmon. Warsz. 16,10—16,30: Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 16,30—16,45: Komunikat harscerski. 16,45—17,10: „Z dzieł sceny polskiej w Wilnie” odczyt. 17,10—17,35: Tr. z W-wy: „Wśród książek”. 17,35—18,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 18,00—19,00: Transmisja z Warszawy: Audycja literacka. 19,00—19,25: Pogadanka radiotelegraficzna. 19,25—19,50: Wilno w walkach o wolność odczyt. 19,50— : Odczytanie programu na piątek, sygnał czasu z Warszawy i komunikaty. 20,30—22,00: Tr. koncertu wieczornego z W-wy. 22,00—22,30: Tr. z W-wy: Komunikaty oraz muzyka taneczna.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Kopenhaga	237,90	238,90	237,30
London	43,25	43,35	43,14
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,84	34,94	34,76
Praga	26,42	26,42	26,48
Belgia	123,92	124,23	123,61
Holandia	358,10	359,00	357,20
Stokholm	238,40	239,—	237,80
Szwajcaria	171,69	172,12	171,26
Wiedeń	125,31	125,62	125,00
Włochy	46,71	46,83	46,59
Marka niem.	212,47		

**OSŁABIEŃIE  
BLEDNICE  
LECZY  
HEMOGEN  
oryginalny tylko  
z firmą  
K L A W E**

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny obwieszcza, że na żądanie Liny Pines decyzją z dnia 24 maja 1928 roku postanowił unieważnić 43 proc. listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego nominalnej wartości po 1000 rubli każdy Nr. Nr. 6/26451, 3/11029, 2/0280, 2/02805, 5/23302, 2/02797, 3/11025, 8/94184, 8/50183, 8/60912, 8/49915, 8/93783, 8/50182, 15/144905, 17/153209, 17/152376, 17/153208, 8/50468, 8/50469, 8/50470, 8/50471, 8/97250, 8/50472, 8/50473, 5/19192, 4/17480, 19/158477, 8/50458, 8/50459, 8/50460, 8/50461, 8/50462, 8/50464, 8/50465, 8/50466, 8/50467, 8/50463 p. o. Sekretarza (podpis).

## OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny obwieszcza, że na żądanie Reginy Wołydt, decyzją z dnia 7 lutego 1928 roku postanowił unieważnić 43 proc. listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego za Nr. Nr. 28408, 28409, 28410, serji 6-ej 33911, 33912, 33913, 33914, 33915, serji 7-ej i Nr. Nr. 46876, 46877, serji 8-ej nominalnej wartości po 1000 rubli każdy.

## OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny obwieszcza, że na żądanie Wileńskiego Banku Ziemskiego decyzją z dnia 19 stycznia 1928 roku postanowił unieważnić 5 proc. obligacje miasta Wilna po 1000 rubli nominalnych Nr. Nr. 1805, 1806, 1807, 1808, 1809, 1810, 1811, 1812, 1813, 1814, 1815, 1816, 1817, 1818, 1819, 1820, 1821, 1822, 1823, 1824, 1825, 1826, 1827, 1828, 1829, 1830, 1831, 1832, 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, 1839, 1840, 1841, 1842, 1843, 1844, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1850, 1851, 1852, 1853, 1854, 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868, 1869, 1870, 1871, 1872, 1873, 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939, 1940, 1941, 1942, 1943, 1944, 1945, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 2680, 2681, 2682, 2683, 2684, 2685, 2686, 2687, 2688, 2689, 2690, 2691, 2692, 2693, 2694, 2695, 2696, 2697, 2698, 2699, 2700, 2701, 2702, 2703, 2704, 2705, 2706, 2707, 2708, 2709, 2710, 2711, 2712, 2713, 2714, 2715, 2716, 2717, 2718, 2719, 2720, 2721, 2722, 2723, 2724, 2725, 2726, 2727, 2728, 2729, 2730, 2731, 2732, 2733, 2734, 2735, 2736, 2737, 2738, 2739, 2740, 2741, 2742, 2743, 2744, 2745, 2746, 2747, 2748, 2749, 2750, 2751, 2752, 2753, 2754, 2755, 2756, 2757, 2758, 2759, 2760, 2761, 2762, 2763, 2764, 2765, 2766, 2767, 2768, 2769, 2770, 2771, 2772, 2773, 2774, 2775, 2776, 2777, 2778, 2779, 2780, 2781, 2782, 2783, 2784, 2785, 2786, 2787, 2788, 2789, 2790, 2791, 2792, 2793, 2794, 2795, 2796, 2797, 2798, 2799, 2800, 2801, 2802, 2803, 2804, 2805, 2806, 2807, 2808, 2809, 2810, 2811, 2812, 2813, 2814, 2815, 2816, 2817, 2818, 2819, 2820, 2821, 2822, 2823, 2824, 2825, 2826, 2827, 2828, 2829, 2830, 2831, 2832, 2833, 2834, 2835, 2836, 2837, 2838, 2839, 2840, 2841, 2842, 2843, 2844, 2845, 2846, 2847, 2848, 2849, 2850, 2851, 2852, 2853, 2854, 2855, 2856, 2857, 2858, 2859, 2860, 2861, 2862, 2863, 2864, 2865, 2866, 2867, 2868, 2869, 2870, 2871, 2872, 2873, 2874, 2875, 2876, 2877, 2878, 2879, 2880, 2881, 2882, 2883, 2884, 2885, 2886, 2887, 2888, 2889, 2890, 2891, 2892, 2893, 2894, 2895, 2896, 2897, 2898, 2899, 2900, 2901, 2902, 2903, 2904, 2905, 2906, 2907, 2908, 2909, 2910, 2911, 2912, 2913, 2914, 2915, 2916, 2917, 2918, 2919, 2920, 2921, 2922, 2923, 2924, 2925, 2926, 2927, 2928, 2929, 2930, 2931, 2932, 2933, 2934, 2935, 2936, 2937, 2938, 2939, 2940, 2941, 2942, 2943, 2944, 2945, 2946, 2947, 2948, 2949, 2950, 2951, 2952, 2953, 2954, 2955, 2956, 2957, 2958, 2959, 2960, 2961, 2962, 2963, 2964, 2965, 2966, 2967, 2968, 2969, 2970, 2971, 2972, 2973, 2974, 2975, 2976, 2977, 2978, 2979, 2980, 2981, 2982, 2983, 2984, 2985, 2986, 2987, 2988, 2989, 2990, 2991, 2992, 2993, 2994, 2995, 2996, 2997, 2998, 2999, 3000, 3001, 3002, 3003, 3004, 3005, 3006, 3007, 3008, 3009, 3010, 3011, 3012, 3013, 3014, 3015, 3016, 3017, 3018, 3019, 3020, 3021, 3022, 3023, 3024, 3025, 3026, 3027, 3028, 3029, 3030, 3031, 3032, 3033, 3034, 3035, 3036, 3037, 3038, 3039, 3040, 3041, 3042, 3043, 3044, 3045, 3046, 3047, 3048, 3049, 3050, 3051, 3052, 3053, 3054, 3055, 3056, 3057, 3058, 3059, 3060, 3061, 3062, 3063, 3064, 3065, 3066, 3067, 3068, 3069, 3070, 3071, 3072, 3073, 3074, 3075, 3076, 3077, 3078, 3079, 3080, 3081, 3082, 3083, 3084, 3085, 3086, 3087, 3088, 3089, 3090, 3091, 3092, 3093, 3094, 3095, 3096, 3097, 3098, 3099, 3100, 3101, 3102, 3103, 3104, 3105, 3106, 3107, 3108, 3109, 3110, 3111, 3112, 3113, 3114, 3115, 3116, 3117, 3118, 3119, 3120, 3121, 3122, 3123, 3124, 3125, 3126, 3127, 3128, 3129, 3130, 3131, 3132, 3133, 3134, 3135, 3136, 3137, 3138, 3139, 3140, 3141, 3142, 3143, 3144, 3145, 3146, 3147, 3148, 3149, 3150, 3151, 3152, 3153, 3154, 3155, 3156, 3157, 3158, 3159, 3160, 3161, 3162, 3163, 3164, 3165, 3166, 3167, 3168, 3169, 3170, 3171, 3172, 3173, 3174, 3175, 3176, 3177, 3178, 3179, 3180, 3181, 3182, 3183, 3184, 3185, 3186, 3187, 3188, 3189, 3190, 3191, 3192, 3193, 3194, 3195, 3196, 3197, 3198, 3199, 3200, 3201, 3202, 3203, 3204, 3205, 3206, 3207, 3208, 3209, 3210, 3211, 3212, 3213, 3214, 3215, 3216, 3217, 3218, 3219, 3220, 3221, 3222, 3223, 3224, 3225, 3226, 3227, 3228, 3229, 3230, 3231, 3232, 3233, 3234, 3235, 3236, 3237, 3238, 3239, 3240, 3241, 3242, 3243, 3244, 3245, 3246, 3247, 3248, 3249, 3250, 3251, 3252, 3253, 3254, 3255, 3256, 3257, 3258, 3259, 3260, 3261, 3262, 3263, 3264, 3265, 3266, 3267, 3268, 3269, 3270, 3271, 3272, 3273, 3274, 3275, 3276, 3277, 3278, 3279, 3280, 3281, 3282, 3283, 3284, 3285, 3286, 3287, 3288, 3289, 3290, 3291, 3292, 3293, 3294, 3295, 3296, 3297, 3298, 3299, 3300, 3301, 3302, 3303, 3304, 3305, 3306, 3307, 3308, 3309, 3310, 3311, 3312, 3313, 3314, 3315, 3316, 3317, 3318, 3319, 3320, 3321, 3322, 3323, 3324, 3325, 3326, 3327, 3328, 3329, 3330, 3331, 3332, 3333, 3334, 3335, 3336, 3337, 3338, 3339, 3340, 3341, 3342, 3343, 3344, 3345, 3346, 3347, 3348, 3349, 3350, 3351, 3352, 3353, 3354, 3355, 3356, 3357, 3358, 3359, 3360, 3361, 3362, 3363, 3364, 3365, 3366, 3367, 3368, 3369, 3370, 3371, 3372, 3373, 3374, 3375, 3376, 3377, 3378, 3379, 3380, 3381, 3382, 3383, 3384, 3385, 3386, 3387, 3388, 3389, 3390, 3391, 3392, 3393, 3394, 3395, 3396, 3397, 3398, 3399, 3400, 3401, 3402, 3403, 3404, 3405, 3406, 3407, 3408, 3409, 3410, 3411, 3412, 3413, 3414, 3415, 3416, 3417, 3418, 3419, 3420, 3421, 3422, 3423, 3424, 3425, 3426, 3427, 3428, 3429, 3430, 3431, 3432, 3433, 3434, 3435, 3436, 3437, 3438, 3439, 3440, 3441, 3442, 3443, 3444, 3445, 3446, 3447, 3448, 3449, 3450, 3451, 3452, 3453, 3454, 3455, 3456, 3457, 3458, 3459, 3460, 3461, 3462, 3463, 3464, 3465, 3466, 3467, 3468, 3469, 3470, 3471, 3472, 3473, 3474, 3475, 3476, 3477, 3478, 3479, 3480, 3481, 3482, 3483, 3484, 3485, 3486, 3487, 3488, 3489, 3490, 3491, 3492, 3493, 3494, 3495, 3496, 3497, 3498, 3499, 3500, 3501, 3502, 3503, 35